



Alfred Hein

**Eine Kompagnie Soldaten
(Nasza kompania żołnierzy)**

Eine Kompagnie Soldaten,
Wieviel Leid und Freud' ist das!
Und es fallen die Granaten
In die Kompagnie Soldaten
Und so mancher beißt ins Gras.

Eine Kompagnie Soldaten,
Ei, wie singet die so hell!
Wie die Lerchen über Saaten
Singt die Kompagnie Soldaten,
Landsturmmann und Jungesell!

Eine Kompagnie Soldaten,
Oh, das ist viel Blut und rot.
Denn die Feinde sind geraten

In die Kompagnie Soldaten,
Ach, und Hauptmann, du bist tot.

Eine Kompagnie Soldaten,
Wieviel Leid und Freud' ist das!
Liebchens Briefe gestern nahten,
Heut der Kompagnie Soldaten,
Trompeter, zum Sturme blas'!

Nasza kompania żołnierzy,
cierpień i radości stos!
Gdy granatów pięść uderzy
W naszą kompanię żołnierzy
To dla wielu śmierci cios.

Nasza kompania żołnierzy,
Hej, jak radosny jej śpiew!
Jak skowronki pól macierzy
Śpiewa kompania żołnierzy,
Wszystkich razem niesie zew!

Nasza kompania żołnierzy,
Ach, tak wiele krwi i sił,
Bo w swych wrogów ogniem
mierzy

Nasza kompania żołnierzy,
A kapitan krótko żył.

Nasza kompania żołnierzy,
Cierpień i radości stos!
List kochanej z wczoraj leży,
Na bój kompanię żołnierzy,
Dzisiaj wzywa trąbki głos!

**Wenn ich meine Hände falte
(Kiedy swoje ręce złożę)**

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, o Herr, erhalte,
nein, ich bete: Halte mich.

Halt mein Herz in Ungewittern,
kämpfen soll es, niemals zittern.
Ja, Herr, so gestalte mich.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, Herr, füg und walte,
daß ich Ruhm und Ruhe ernt'
Bete ich: Nimm mich als Samen,
streu mich aus, wie du willst. Amen.
Dein Ruhm nur bleib ausgesternt.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, was ich bezahlte,
Herr, an Leid, es sei genug.
Bete ich: Hilf mir ertragen
Hohn, Verachtung, Not, Entsagen,
und schütz' mich vor Selbstbetrug.

Wenn ich meine Hände falte,
bet ich nicht, o Herr erhalte
nein, ich bete: Halte mich.
Halt mein Herz in Ungewittern,
auch im Tod soll's nicht erzittern.

Ja, Herr, so gestalte mich.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, strzeż o Boże,
Nie, lecz proszę pokrzep
mnie.

Serce pokrzep w niepogodę,
Męstwo czuć ma, a nie trwozę.
Tak o Boże kształtuj mnie.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, rządź, niech
służę
Żebym błogo w chwale tkwił.
Na wzór nasion z Twych rąk
Panie
Rozsyp mnie jak pragniesz.
Amen.
Abyś wiecznie w chwale lśnił.

Kiedy swoje ręce złożę,
Nie wspominam ofiar, Boże.
Cierpień za dość w życiu tym.
Proszę pomóż znosić Panie
Kpiny, wzgardy, sił ustanie
I broń mnie przed fałszem
mym.

Kiedy swoje ręce złożę,
To nie proszę, strzeż o Boże,
Nie, lecz proszę pokrzep mnie.
Serce pokrzep w niepogodę,
W chwili śmierci zabierz
trwozę.
Tak o Boże kształtuj mnie.

Źródło: HEIN Alfred (1968): *Zuhausmusik. Geschichten, Betrachtungen, Briefe und Gedichte. Ein Kranz der Erinnerung an den Dichter und seine oberschlesische Heimat.* Hg. KNAUER Annke-Margarethe. Augsburg: Oberschlesischer Heimatverlag: 192.

Kilka słów o Alfredzie Heinie i jego wierszach

Przesunięcia granic powodują często nie tylko zmiany geograficzne, ale również tożsamościowe regionów, gdyż kształtujące je dotychczas kultura i tradycja zostają zastąpione nowymi lub zmodyfikowane. Taka sytuacja zaistniała po II wojnie światowej na Górnym Śląsku, gdzie w nowej rzeczywistości nie było miejsca dla jakichkolwiek śladów niemieckiej kultury, która podobnie jak polska tradycja kształtowała ten obszar przez pokolenia. Jeszcze bardziej skomplikowany los przypadł w udziale Prusom Wschodnim, których znaczna część została włączona w struktury państwa nieuczestniczącego nigdy w rozwoju tego terenu. Wskutek owych zmian wielu niemieckich twórców i miejscowych działaczy popadło w zapomnienie. Szczególnie niewygodni dla nowego dyskursu wydawali się przedstawiciele poglądów silnie prawicowych, utożsamianych bez wnikliwszej analizy z reżimem narodowo-socjalistycznym III Rzeszy. Jednym z nich był Alfred Hein, którego los związał z oboma regionami. Choć jako młodzieniec uległ wprawdzie fascynacji I wojną światową, to po doświadczeniach okropieństw przeżytych na froncie zaczął rewidować głoszone poglądy. W swoich dziełach mocno podkreślał wartości patriotyczne i pozostał im wierny do końca literackiej twórczości. Mimo to starał się w miarę możliwości dystansować od reżimu, w którym przyszło mu żyć i pisać. Dziś jego utwory są mało znane niemieckojęzycznemu czytelnikowi. Dwa przetłumaczone wiersze mają zwrócić uwagę polskiego odbiorcy na postać tego twórcy.

Alfred Hein przyszedł na świat 7 października 1894 roku w Bytomiu. Jego ojciec Benno był nauczycielem, który zaszczepił w synu miłość do literatury. Jego matka Alice wykształciła w nim wrażliwość na sztukę. Działania rodziców przyczyniły się do powstania pierwszych utworów literackich Alfreda opublikowanych w 1906 roku. Po ukończeniu gimnazjum zgłosił się on do służby wojskowej. W 1916 roku Alfred Hein napisał pod wpływem swoich przeżyć podczas służby jako łącznik na froncie zachodnim I wojny światowej wiersz *Eine Kompagnie Soldaten*, za który został wyróżniony w 1920 roku pierwszą nagrodą w konkursie na najlepszą pieśń marszową. Po wojnie przeniósł się do Królewca, gdzie działał jako dziennikarz i krytyk literacki w „Königsberger Hartung-sche Zeitung“. Tam wziął ślub z Heleną Laue, z którą miał dwie córki Marianne i Irene. Od 1 grudnia 1923 roku był dyrektorem Reichszentrale für Heimatdienst¹ w Prusach Wschodnich. W tym okresie poznał

¹ Reichszentrale für Heimatdienst – instytucja Republiki Weimarskiej działająca w latach 1918–1933, której zadaniem było informowanie społeczeństwa ponad międzypartyjnymi podziałami o kwestiach polityki zewnętrznej i gospodarczej oraz sprawach społecznych i kulturowych.

Annke-Margarethe Knauer, z którą związał się zawodowo i prywatnie. To ona po śmierci autora zarządzała jego spuścizną literacką i krzewiła pamięć o nim. W 1929 roku Alfred Hein został dyrektorem oddziału środkowo-niemieckiego Reichszentrale für Heimatdienst w Halle (Saale). W latach 30. tworzył jako wolny pisarz w Berlinie. Jego działalność literacką zakończyło powołanie do służby wojskowej w 1944 roku, którą pełnił na Śląsku do wkroczenia Armii Czerwonej. 8 maja 1945 roku trafił do sowieckiej niewoli, z której wrócił z zakażeniem krwi. Zmarł 30 grudnia 1945 roku w Halle (Saale), gdzie został pochowany. Na jego dzieła składają się wiersze, opowiadania i powieści, które traktują o wojnie, naturze, ojczyźnie, muzyce i wierze. Najważniejsze z nich to: *Der Unerlöste* (1919), *Der Linden Frieden* (1920), *Frauenburger Reise* (1921), *Delta des Lebens* (1926), *Oberschlesien* (1926), *Eine Kompanie Soldaten*, powieść o tym samym tytule co wiersz (1929), *Annke – Kriegsschicksale eines ostpreußischen Mädchens (1915–1918)* (1931), *Die Erstürmung des Toten Manns am 20. Mai 1916* (1932), *Greift an, Grenadiere!* (1939), *Beates Vater* (1940), *Verliebte Ferienreise* (1941), *Du selber bist Musik* (1942).

Poezja Alfreda Heina stanowi doskonałe odzwierciedlenie ewolucji jego światopoglądu i wynikającego z niej doboru tematów. Pierwotnie poświęca on dużo uwagi przeżyciom z frontu zachodniego I wojny światowej i z wielką fascynacją opisuje wspólnotę walczących żołnierzy. Nie szczędzi również miejsca patriotycznym uniesieniom, które z biegiem czasu i w konfrontacji z rzeczywistością okopów stają się coraz słabsze. Mimo iż od początku jest świadomy okrucieństwa wojny i tragicznych warunków panujących podczas walk, w swoich wierszach skupia się na sile ducha żołnierzy, którą czerpią przede wszystkim z więzi ich łączącej.

Problem braterstwa na froncie dochodzi najpełniej do głosu w najbardziej znanym wierszu Heina *Eine Kompanie Soldaten* (*Nasza kompania żołnierzy*) z 1916 roku, który opiewa żołnierską waleczność i jedność. Pomimo bardzo trudnych okoliczności grupa wspólnie przechodzi przez trudy walk, opłakuje poległych i cieszy się zwycięstwami. Wiersz składa się z czterech pięciowersowych zwrotek w formie abaab, pierwszy, trzeci i czwarty wers są ośmiozgłoskowe, drugi i piąty – siedmiozgłoskowe. Kilkanaście melodii, których autorami są m.in. Adolf Scorra, Willy Kaufmann, Friedrich Bauer, B. Ignatz, F. Marquardt, Karl Rotter, Eugen Hildach, Max Battke i Erik Meyer-Helmund, uczyniły z wiersza znany marsz. Stanowi to obok nieregularnego ułożenia rymów wyzwanie dla tłumacza, który winien dobrać słowa w taki sposób, by utwór nie stracił swojego charakteru i zdefiniowanego przez podmiot liryczny przesłania piosenki frontowej. Przeciwny biegun poezji Alfreda Heina stanowi wiersz *Wenn ich meine Hände falte* (*Kiedy swoje ręce złożę*) opisujący

przeżycia duchowe autora i wskazujący na jego głęboką wiarę. Powstał on najprawdopodobniej po 1925 roku i wyraża posłuszeństwo i zawieszenie Bogu w obliczu trudnych doświadczeń życiowych. Wiersz jest modlitwą wypełnioną pokorą i wewnętrznym spokojem. Autor nie prosi o rzeczy doczesne, lecz skupia się na kształtowaniu swojej duszy, swojego wnętrza, by móc dzięki łaskom pochodzącym od Boga przetrwać przeciwności dnia codziennego. Jego prosta modlitwa kryje w sobie roztropne pragnienie doskonałego dobra, którego osiągnięcie wymaga wielu sił i poświęceń. Mistyczny charakter utworu wynika z głębokiego przeżywania wiary, której Alfred Hein mógł doświadczyć w dzieciństwie na Górnym Śląsku i ponownego jej odkrycia po całkowitym uświadomieniu sobie okropieństwa wojny. Wiersz składa się z czterech sześciowersowych zwrotek w formie aabccb, pierwszy, drugi, czwarty i piąty wers są ośmiozłotkowe, trzeci i szósty – siedmiozłotkowe. Oddanie w tłumaczeniu regularnej budowy każdej ze zwrotek, na którą składają się rymy parzyste – wersy pierwszy i drugi oraz czwarty i piąty – okolone wersami czwartym i szóstym, nie stanowiły dla tłumacza tak dużej trudności jak dobór odpowiednich ekwiwalentów, które pozwoliły na zachowanie atmosfery wiersza i jego modlitewnego charakteru. Odnosząc się do poezji Alfreda Heina, należy wspomnieć o utworach wypełniających ramy utworzone przez powyższe wiersze. Skupia się ona przede wszystkim na muzyce, naturze, ojczyźnie i codzienności wypełnionej zarówno radością, jak i troskami.

Paweł Meus

Ⓘ <http://orcid.org/0000-0001-9355-6937>

Uniwersytet Śląski w Katowicach